

# SŁOWO

Wilno Sobota 7 sierpnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. sagrańców 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego nr-u 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172  
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIELOWICZE — ul. Wileńska 1  
GZĘBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemi  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Ryga, 6 sierpnia.

Niedawno pisma tutejsze zamieściły rewelacje p. t. «poseł Birk ukazuje swe prawdziwe oblicze». Sensacje na temat Birka się mnożą. To co dziś o nim z czystym sumieniem powiedzieć możemy, będzie potwierdzeniem zdania wygłoszonego już nieraz: człowiek bezwolny, słaby, ambityny, i nieśmiały. Jego słaba wola „wytazi”, że tak powiemy, na wierzch. Jednocześnie przebiega główna tendencja polityki sowieckiej porównania państw bałtyckich z Polską, Birk — człowiek pozbawiony woli, robi to co mu każą, a każą mu to co jest w danym momencie «na powiecie» dnia polityki moskiewskiej, t. zn. — ruch antypolski.

Nic też dziwnego, że Birk ogłosił list w „Izwiestjach”, gdzie publikuje jakoby „rewelacje” autentyczne, w rzeczywistości zaś przytacza stare artykuły sowieckich urzędów, o „bloku antysowieckim” o „agresywnych planach Polski”, o „tajnych konferencjach generalnych sztabów Polski, Rumunii, Łotwy” i t. d.

Dzisiejsza polityka sowiecka stara się za wszelką cenę poróżnić Polskę z Rygą i Rewlem, a czyni to tak namyślnie i z takim nakładem energii, że trudno wprost odgadnąć celu, jaki się kryje za temi usiłowaniami.

W zupełności wciągnięta w orbitę interesów moskiewskich Litwa tańczy jak jej każą, jednak zaczyna się już otrzącać i powoli, powoli spozierać nieśmiało w przyszłość. To Litwa. Powiemy: nawet Litwa! która dotychczas nie posiadała własnej polityki zagranicznej z powodu „manjacji wileńskiego”. Słokroć gorzej jest gdy Łotwa, ta prawdziwa a wciąż rzekoma przyjaciółka Polski, zaczyna wierzyc w brednie moskiewskich agentów. Łotwa zdaje się znów ucha bardziej nadstawiać Kownu za pośrednictwem swego ministra Umanisa, który reprezentuje w dalszym ciągu potężne stronnictwo „Związek włościański”, niepomny testamentu politycznego, twórcy polityki zagranicznej — Mejerowicza.

Słusznie pisze „Dwutygodnik Polski” w Rydze, że obecny minister spraw zagranicznych powinien przypomnieć sobie usługi, jakie położyła Polska w budowie niepodległej Łotwy. Po oświadczeniu Umanisa, w którym przyręka on większe prerogatywy obywatelom litewskim niż polskim, następuje jego drugie oświadczenie „że żadnej konferencji z Polską nie będzie”.

„Powinny być Kawaler Wielkiej Wstęgi Polonii Restituty — pisze „Dwutygodnik Polski” — przypomnieć sobie czasem o istnieniu Polski. Wyrazu „Polska” minister spraw zagranicznych Łotwy wstydić się nie powinien tak jak żołnierze polscy nie wstydzili się przelewać krwi za niepodległość łotewską. A w każdym razie, na nasz prosty rozum, nie powinien przez oficjalną agencję ogłaszać z Kowna, że żadnej konferencji z Polską nie będzie. To jest gruby nielakt. Można flirtować z Rosją, z Niemcami, można się nawet kochać w Litwie, i dlatego tajnie i poufnie na Litwę wyjeżdżać. To każdemu wolno.

Alę jako dobrzy obywatele łotewscy — netylko jako Polacy — powiadamy, że łotewski mąż stanu, któremu przyszłe losy jego kraju niepodległego leżą w sercu, musi przedewszystkiem myśleć o Polsce. Powinien — nie bać się ale śmiać się z tych doradców, którzy mu tłomaczą, że drogi Polski i Łotwy się rozchodzą. Gdy było źle, tylko i jedynie Polska była u boku Łotwy.

I dlatego powtarzamy: Albo Łotwa będzie się starać o dobre stosunki z Polską, albo... staczać się będzie po równi pochylcy.

Dokąd? Niech sobie p. Umanis na to odpowie!

Powróćmy na chwilę do osobistych spraw b. posła estońskiego w Moskwie. Obecny minister spraw zagranicznych Ackel, wystąpił z dłuższym przemówieniem w Riikikogu, z którego dało się wyczuć, że Birk — padł ofarą kobiety... Tej samej miarowicie Julii Kere, o której donosił mi już. Ona go opłatała w sieci zdradzieckiej i pociągnęła na dno przepaści, jako jedna z najstarszych, a najzasłuższych agentek, wszechpotężnego G.P.U...

Dr. M. Obieziński  
p o w r ó c i ł.

## WALKI W ROSJI,

WIENIEN, 6 VIII. PAT. Neues Wiener Tageblatt donosi z Bukaresztu, że tamtejsze koła rządowe otrzymały wiadomości z Rosji, że rewolucyjny ruch przybiera coraz większe rozmiary. Nad Dniestrem i w okolicy miały się już rozpocząć krwawe walki pomiędzy wojskami rządowymi a opozycjonistami. Rząd rumuński obawia się, że starcia między obu państwami mogą się przenieść nawet na terytorjum Rumunii i dlatego skoncentrowano większe ilości wojsk nad granicą. Podkreślają, że koncentracja wojsk nie ma charakteru ani zaczepnego ani obronnego, a jedynie stanowi środek zapobiegawczy.

## Niemcy wobec żądań Polski i Hiszpanji.

GDANSK, 6 VIII. PAT. W związku ze zbliżającym się terminem zgromadzenia ogólnego Ligi Narodów, prasa tutejsza omawia żądania Polski i Hiszpanji w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi. Dzienniki gdańskie w doniesieniach swych korespondentów z Londynu i Berlina starają się udowodnić, że żądania te nie mają żadnych widoków powodzenia. Co najwyżej Hiszpanja uzyska 3-letnie niestałe miejsce w Radzie z gwarancją ponownego wyboru. Ze swej strony Niemcy wzamian za przyznanie takiego samego miejsca Polsce poprą żądania hiszpańskie. Berlińscy korespondenci pism gdańskich stwierdzają dalej, że w sprawie żądań Hiszpanji Niemcy działają w porozumieniu z Francją. Danziger Volkstimme donosi, że Niemcy nie mają nic przeciwko przyznaniu Polsce niestałego miejsca w Radzie Ligi. Obecność Polski w Radzie Ligi jest dla Niemiec tembardziej pożądana, że między Polską a Niemcami istnieje dużo kwestyj spornych. W każdym jednak razie, stwierdza pismo gdańskie, przedewszystkiem Niemcy muszą być przyjęte do Ligi i otrzymać stałe miejsce w Radzie, a dopiero potem można będzie przystąpić do rozważania żądań Polski i Hiszpanji.

## Poincare domaga się ratyfikowania układów.

PARYŻ, 6 VIII. PAT. Poincare porozumiał się z generalnym sprawozdawcą komisji finansowej Izby Deputowanych co do konieczności powołania w tonie komisji specjalnego sprawozdawcy, któremu powierzono zbadanie układów londyńskiego i waszyngtońskiego w sprawie uregulowania długów. W kołach politycznych obiegają pogłoski, że Poincare domaga się będzie od parlamentu ratyfikowania wspomnianych układów jeszcze przed ferjami.

## Układ handlowy francusko-niemiecki.

PARYŻ, 6 III. PAT. Omawiając podpisany wczoraj układ handlowy francusko-niemiecki, prasa widzi w tem cenny krok naprzód na drodze do zbliżenia obu krajów.

## Porozumienie w sprawie okupacji.

BERLIN, 6 VIII. PAT. Jak donosi Vossische Zeitung, rokowania prowadzone przez Komisarza Rzeczy dla terenów okupowanych z komisją nadreńską, miały doprowadzić do porozumienia tak, że przypuszczalnie niebawem po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, międzysojusznicza komisja nadreńska przystąpi do przeprowadzenia zamierzonych reform. Niezależnie od tego wystąpi delegacja niemiecka w Genewie, ze swymi życzeniami w sprawie okupacji.

## P. Litwinow przejazdem w Warszawie.

WARSZAWA, 3 VIII. (tel. wt. Słowa) Dziś w godzinach rannych bawił w Warszawie przejazdem z Berlina do Moskwy zastępca p. Czerwina p. Litwinow, zachowując ścisłe incognito. Pan Litwinow nie był wcale w M. S. Zagranicznych.

## Prof. Kemmerer w Poznaniu.

POZNAŃ, 6 VIII. PAT. Przybył tu dziś rano z Warszawy profesor Kemmerer.

## Marsz szlakiem Kadrowki.

KRAKÓW, 6 VIII. PAT. Dziś o godz. 3 min. 45 rano wyruszyło szlakiem marszu kadrowki 70 drużyn męskich w składzie 910 ludzi i jedna drużyna żeńska z 8 osób. Wymarszowi przyglądali się goście zagraniczni oraz licznie zebrana publiczność.

MIECHÓW, 6 VIII. PAT. Poczynając od godziny 10 rano zaczęły tu przybywać pierwsze drużyny strzeleckie, idące szlakiem kadrowki, meldując się przy punkcie kontrolnym. Pierwszą przybyła drużyna wojskowa oznaczona Nr. 12 (27 pułk piechoty z Częstochowy), prowadzona przez kpt. Jana Wójcika w czasie 6 godzin 7 minut. Druga — drużyna XXI batalionu sanitarnego z Warszawy, oznaczona Nr. 52, w czasie 6 godzin 25 i pół minuty. Trzecia — drużyna strzelecka w Łodzi, oznaczona Num. 31 w czasie 6 godzin 36 minut.

## Przysposobienie wojskowe państw bałtyckich.

W Polsce bawią przedstawiciele również pokrewną pomocniczą organizację przysposobienia wojskowego w Finlandji, w Estonji i na Łotwie, którzy przybyli na uroczystości w dwunastą rocznicę wymarszu 1 kompanji kadrowej z Krakowa. Pokróćce scharakteryzujemy te organizacje, które w państwach nądbałtyckich są odpowiedzialnym naszym „przysposobienia”.

Najpotężniejszą z tych organizacji i najdawniejszą jest fiński „Skyddskär”. Początki jej działalności sięgają jeszcze czasów przedwojennych. Finlandja, ten klasyczny kraj wsieckiego rodzaju sportów, już przed wojną przyspasabiał się — podobnie jak Polska — do ewentualnego orężnego wystąpienia przeciw swym ciemiężcom. Kiedy przyszły dni wielkiej wojny, „Skyddskär” przy poparciu Niemców wyważył w wojnie z bolszewikami niepodległość Finlandji.

Dziś „Skyddskär” liczy 120,000 członków. Jest to trzy razy więcej, niż wynosi liczebność całej armji fińskiej. Honorowym prezesem organizacji jest pierwszy naczelnik niepodległego państwa fińskiego gen. Mannerheim. — „Skyddskär” prowadzi przysposobienie wojskowe we wszystkich rodzajach broni. Posiada

## Łódź bez steru.

Kiedy ogłoszono konstytucję 17 Marca krytyka poważnych prawników była dla tej ustawy druzgocząca. Wszystkie polskie powagi naukowe wypowiedziały się o konstytucji jako o ustawie posiadającej niestychane i szkodliwe braki.

Życie stwierdza raz po raz jak dalece słuszną była ta potępiająca krytyka. Prof. Dubanowicz twierdzi, że konstytucję uchwałała większość Sejmu, redagowała większość komisji konstytucyjnej, że on wobec takiej większości był bezsilny. Temniemniej na sumieniu b. przewodniczącego komisji konstytucyjnej jako prawnika ciężko będzie zawsze, że nie potrafił zapobiec nonsensom, sprzecznościom i niejasnościom, które zawiera w sobie konstytucja 17 Marca, to *prawdztwie ohydne świadectwo* braku kultury prawnej wśród tych, którzy mogą się uważać za następców autorów konstytucji 3 Maja.

Obecny spór konstytucyjny powstał na tle wykładni 1 ustępu 125 art. konstytucji.

Artykuł ten, nie ustalający w jaki sposób mają być załatwiane różnice pomiędzy uchwałami Senatu, a Izby Poselskiej, sprawił, że projekt ustawy w drodze ustawodawczej przypomniał łódź puszczoną na jezioro bez steru i bujającą po falach zależnie od przypadku. W ten sposób doszliśmy do humorystycznych wyników, że treść 8 art. noweli przybrała formę niezgodną 1) z intencją Izby Poselskiej, 2) intencją Senatu, 3) intencją rządu. Treść artykułu 26 Konstytucji, a więc najważniejszej państwowej ustawy, została ustalona przez przypadek. W galerji *curiosów* i przypadków tego rodzaju przypadek ustawy, której nikt nie chciał, stanowi pewien rekord, niestety smutny polski rekord. Twórcy Konst. 17 marca powinni sobie przypadkowy 26 art. konstytucji w złoconej ramie nad łódkiem powiesić.

Artykuł 125 konstytucji powiada w ustępie pierwszym

Zmiana konstytucji może być uchwalona tylko w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie członków Senatu większością 2/3 głosów.

Artykuł ten nie powiada wyraźnie czy większość 2/3 głosów odnosi się do obu izb czy tylko do Izby Poselskiej. Wyraził bowiem „względnie członków Senatu” stosują się tylko do ustawowej liczby obecnych. W tym samym artykule ust. 3 ustawodawca uważał za stosowne powiedzieć *jakiej* większości, czytamy tam: „zwyczajną większością Sejmu i Senatu”, tutaj w ust 1 szym zaniedbał tego uczynić.

Na mocy interpretacji jednak ustalono, że większość 2/3 przepisana jest także dla Senatu.

Natomiast art. 125 *nie powiada* co należy robić, gdy pomiędzy Senatem a Izbą Poselską zajdą przy uchwalaniu zmiany konstytucji różnice zdań. Nic nie powiada o sposobie załatwiania różni pomiędzy uchwałami Izby Poselskiej, a uchwałami Senatu.

Prof. Jaworski, znakomity interpretator konstytucji 17 Marca, twierdzi, że w razie powstania takich różnic przy zmianie konstytucji, jak przy każdej ustawie musi mieć zastosowanie art. 35 Konst. który powiada:

Jeżeli Sejm zmiany przez Senat proponowane uchwały zwykłą większością, lub odrzuci większością 11/20 głosujących, Prezydent Rzeczypospolitej zarządzi ogłoszenie ustawy w brzmieniu ustalonym ponowną uchwałą Sejmu.

Należy specjalnie podkreślić, że Senat i Izba Poselska przy uchwalaniu obecnie zmiany konstytucji różniła się z interpretacją prof. Jaworskiego. Zarówno marsz. Trampczyński, jak marsz. Rataj uznali, że przy zmianach konstytucji *nie* działa art. 35-ty. Rozumowanie takie rozszerzało kompetencje Senatu, czyli

politycznie było *pożądane i sympatyczne*, ale dopiero ocena prawników może skontrolować, czy *prawniczo* nie było błędne. Jeżeli kiedyś historia prawa polskiego stwierdzi, że obydwa marszałkowie się pomylili, to niewątpliwie skonstatuje równocześnie, że marsz. Trampczyński *działał zgodnie* ze swą polityczną intencją rozszerzenia kompetencji Senatu, lecz *niezgodnie* ze swą świadomością prawniczą starego i doskonałego adwokata, natomiast marsz. Rataj *przeciwnie — niezgodnie* ze znanymi swymi intencjami politycznymi, lecz *zgodnie* ze swoim brakiem wykształcenia wyższego.

Niewątpliwie można się zgodzić z sen. Posnerem, że albo trzeba Senat znieść, albo go przeznaczyć. Naszym zdaniem powrót należy do koncepcji Straży Praw, tak pójść później Był to tensam Senat, tylko o *znacznie* większej kompetencji. Koncepcja straży praw z projektu wniesionego przez rząd p. Paderewskiego w dniu 2 listopada 1919 r. jest zupełnie dobra, a uznamy ją za zupełnie wystarczającą, o ile taka Straż Praw otrzyma jeszcze inicjatywę ustawodawczą.

Oczywiście byłoby sympatycznie nazywać Straż Praw Senatem, lecz specjalnie polskie doświadczenie uczy, że u nas najlepiej nie upierać się przy nazwach. Panuje u nas *terror nazw, terror formalek*. W ten właśnie sposób prof. Dubanowicz dobrą koncepcję Izby Wyższej ale o nazwie Straż Praw, zamienił w karykaturalną, nie nie warty, pozbawiony wszelkich praw — ale Senatu! W ten sposób obecnie myśl o instytucji doradczej, o pięknej nazwie Rada Stanu, upadła, ale jak się dowiadujemy odżywa na szczęście, tylko o nazwie brzydkiej „rada prawnicza”. Rada Stanu jest instytucją „reakcyjną” w przekonaniu pp. suwerenów, — rada „prawnicza” nią nie będzie. Ciągłe jeszcze nad naszymi stosunkami ciąży nieśmiertelny dowcip Sienkiewicza: „ale kiedy mi powiedzieli sufraganie — tom nie wytrzymał”. Ciągłe polska swojszczyzna ujawnia się w tem, że więcej nam chodzi o nazwę instytucji, aniżeli o jej treść. Kto wie czy za projektem ustanowienia monarchji dziedzielnicy nie głosowałaby polska lewica, gdybyśmy tak nie sturmulowali tej instytucji: „Urząd naczelnika państwa jest dziedzielnicy według prawa primogenitury w rodzinie XX i nosi tytuł wielkiego republikańsina i obrońcy demokracji”.

Dyskusja prasowa nad sporem konstytucyjnym toczyła się przeważnie w atmosferze łatwych dowcipów. W jednym jednak wypadku ujawniła niemałe braki merytoryczne i to właśnie na tych łamach, które tak niedawno uświetniało pióro prawdziwie znakomitego publicysty. Oto w „Nowym Kurjerze Polskim” (w artykule wstępnym) — p. B. Żar. w niestychanie zabawnym sposobem argumentuje, że nowe brzmienie art. 26 konst. nie pozbawiło Sejm prawa do rozwiązywania się drogą własnej uchwały, na domiar wszystkiego wypala takie zdanie: „Takie prawo (prawo do rozwiązywania się) posiada każde ciało zbiorowe” — Co za kapitalny aforyzm! — „Każde ciało zbiorowe”. To może, Szanowny Kolego, trybunał administracyjny, lub sąd okręgowy także. Przecież to niewątpliwie ciało zbiorowe. A szkoda powieszona w Smorgoniach Nr. 43 — także? To także ciało zbiorowe. A jak będzie ze szwadronem kawalerji? Naprawdę jeśli takie *curiosa* będziemy wybaciali dzienni karzom społecznym, to cóż dopiero wypisywać będziemy mogli my — skromni gryzopłórkowie prowincjonalni.

Na tych samych łamach p. B. Żar. wystąpił nie tak dawno z obroną „Kościoła narodowego” rzekomo prześladowanego przez państwo polskie. Kto wie czy artykuły tego publicysty nie są pilnie czytane w zacisznych korytarzach klasztoru Marjawiów w Płocku. Tam niewątpliwie wiadomość, napozór bramią doś fantastycznie, że każde „ciało zbiorowe” ma prawo do swobodnego rozwiązywania się, będzie przyjęta z całym zobowiazaniem należnym, zresztą słusznie, tak poważnemu organowi, jak „Nowy Kurjer Polski”.

Plotki o zmianach w administracji.

WARSZAWA, 6 VIII. (tel. wt. Słowa) Utrzymują się pogłoski o tem, że p. Raczkiewicz zostanie przeniesiony na miejsce p. Bnińskiego, wojewody poznańskiego. Nie ulega wątpliwości, że jest to zamiar p. Młodzianowskiego, jednak niewiadomo, czy zdąży go p. Młodzianowski, wobec spodziewanej dymisji, zrealizować.

Redakcja dzierżawy monopolu zapałczanego.

WARSZAWA, 6 VIII. (tel. wt. Słowa) W najbliższym czasie rząd przystąpi do rewizji sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego.

## Sejm i Rząd.

Min. Klarner wobec dodatków dla oficerów.

WARSZAWA, 6 VII. (tel. wt. Słowa). Wiadomości, które się ukazały w dzisiejszej prasie warszawskiej, jakoby między premierem a ministrem wojny zaszły konflikt na tle uchwalenia dodatków funkcyjnych dla oficerów, nie odpowiada prawdzie. W rzeczywistości w sprawie dodatków funkcyjnych premier stanął po stronie Marszałka, przeciwko dodatkom oponował zaś minister skarbu ze względów budżetowych, ponieważ wyniesie to około 30 proc. pensji, czyli rocznie około 20 milij. złotych dodatkowych wydatków.

Jest nadzieja pokrycia tych wydatków bez uciekania się do inflacji, albowiem rząd uważa że budżet nasz stanął w równowadze.

W związku ze stanowiskiem min. Klarnera rozszysły się oczywiście natychmiast pogłoski o jego bliskim ustąpieniu. Dotychczas jednak pogłoski te nie znalazły żadnego potwierdzenia.

## Puszczą Białowieśką.

WARSZAWA, 6 VIII. (tel. wt. Słowa). Rząd prawdopodobnie przystąpi do rewizji umowy w sprawie Puszczy Białowiejskiej. Umowa ta, bardzo niezadowolająca i dla rządu i dla kapitalistów angielskich, staje się często powodem zatargów. Anglicy twierdzą, że nie mogą wykonać więcej zobowiązań i żądają ciągłych ustępstw, wobec czego rząd w przyszłym tygodniu albo będzie musiał podpisać nowe ustępstwa, albo umowę zerwać.

## Dekret o cudzoziemcach.

WARSZAWA, 4 VIII. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym Rada Ministrów miała załatwić kwestję rady prawniczej przy min. sprawiedliwości, której powołanie jest tem konieczniejszem, że rząd w najbliższym czasie ma zamiar rozwinąć bardzo żywą działalność ustawodawczą. W ciągu sierpnia ma być wydane 100 dekretów, regulujących najrozmaitsze materje.

W pierwszym rządzie zostanie wydany dekret o cudzoziemcach, bardzo ważny ze względu na rokowania handlowe z Niemcami. W związku z tem prezes delegacji do rokowań z Niemcami p. Prądziński był dziś przyjęty przez premiera a nadto konferował z ministrem spraw zagranicznych.

Należy mieć nadzieję, że dekret o cudzoziemcach uchylony niezmiernie szkodliwą ustawą z 1920 roku a mianowicie zabraniającą cudzoziemcom nabywania nieruchomości w Polsce bez zezwolenia rady ministrów. Ta ustawa ogromnie utrudniała dopływ kapitałów do Polski, a zwłaszcza przeszkadzała rozwojowi kredytu hipotecznego.

Można się spodziewać, że o ile zostanie ustanie utworzona Rada Prawnicza, zdoła ona przeforsować ten punkt widzenia, wbrew opozycji niektórych kół wielkopolskich.

## Min. Młodzianowski justępuje.

WARSZAWA 6 VIII. (tel. wt. Słowa). Krytyczne stanowisko całej prasy wobec min. Młodzianowskiego, który nie znalazł nigdzie poparcia, ogromnie zachwiała jego stanowiskiem. Dymisja min. Młodzianowskiego wydaje się niemal pewną, z chwilą gdy Premier wynajdzie odpowiedniego kandydata na jego następcę.

## Plotki o zmianach w administracji.

WARSZAWA, 6 VIII. (tel. wt. Słowa) Utrzymują się pogłoski o tem, że p. Raczkiewicz zostanie przeniesiony na miejsce p. Bnińskiego, wojewody poznańskiego. Nie ulega wątpliwości, że jest to zamiar p. Młodzianowskiego, jednak niewiadomo, czy zdąży go p. Młodzianowski, wobec spodziewanej dymisji, zrealizować.

## Redakcja dzierżawy monopolu zapałczanego.

WARSZAWA 6 VIII. (tel. wt. Słowa) W najbliższym czasie rząd przystąpi do rewizji sprawy wydzierżawienia monopolu zapałczanego.

## Rada prawnicza.

WARSZAWA, 6—VIII. Pat. Dn. 6 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którym uchwalono wniosek ministra sprawiedliwości w sprawie utworzenia rady prawniczej o charakterze doradczym przy min. sprawiedliwości oraz regulamin tej rady.

**Owies karmowy**  
półtoca  
Wileński Syndyk Rolniczy  
Wilno, Zawalna Nr 9 telef. 323.

**Jan Bułhak** artysta fotograf  
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.  
Ceny niższe.

ECHA KRAJOWE

W sprawie kościoła w Landwarowie.

Landwarów.

Otrzymujemy następujące pismo: W Nr 174 „Dziennika Wileńskiego“ zamieszczona została korespondencja z Landwarowa, w której m. inni korespondent, p. St. Gwiżdżiński, ukrywający się pod pseudonimem „Esgie“, podnosząc zaskugi osób które oddały parafję, stojąc na czelu budowy kościoła w Landwarowie, zamieścić i rodzinnego brata, — miejscowego obywatela, p. Antoniego Gwiżdża.

Mała ta wzmianka, do żywego poruszyła umysł całej parafji i wywołala wielki ferment i słuszne oburzenie. — Zachodzi pytanie: Czy się tak odznaczył p. A. G. przy budowie kościoła? My, parafjanie Landwarowscy, władając coś nieco o „zaślugach“ p. A. G. jesteśmy innego zdania.

Zrozumiałą zresztą jest intencja korespondenta p. Esgie, który świadomie rozmiął się z prawdą, podnosząc niezaluzowane zaskugi A. G. i to w przeddzień oczyszczenia wyświęcenia kościoła i uroczystego przyjazdu dostojnych gości.

Niżej podpisani, niniejszym stwierdzamy co następuje: Kościół nasz, wzniesiony został tylko zawiędzając inicjatywę i ofiarności p. Hr. Tyszkiewicza, niestrudzonej i godnej podziwu pracy czcigodnego proboszcza ks. H. Wojniuszki i bezinteresownej, pełnej poświęcenia się pracy p. Inż. Generala Antonowicza, przy współdziałaniu całej parafji, która w swej ofiarności znosiła skromne datki bądź gotówką, bądź miedzianymi rękawicami. — Zs p. A. G. oświadczenie nieczym się nie odznaczył wzmiankę o nim, uważamy za nietyki ze strony p. „Esgie“ za który winien się wstydić.

Wobec tego, że Redakcja „Dziennika Wileńskiego“ odmówila umieszczenia naszego listu, zaopatrzono go w 18 podpisów parafjan, dla ustalenia prawdy uprzejmie prosimy Sz. Redakcję o zamieszczenie niniejszego w najbliższym numerze pozytywnego pisma pańskiego.

Parafjanie kościoła Landwarowskiego. — Następują podpisów 32.

Szkola i dom ludowy.

Nowe-Święciany 5 sierpnia.

Każdy, kto się zetknął z pracą naszych samorządów miejskich i wiejskich, wie w jakim zaniechaniu traktowane są tam prawie zawsze cele oświatowe. Pod tym względem fenomenalna jest działalność tujejszego magistratu, która należy przypisać przede wszystkim inicjatywie i energii burmistrza p. Piotra Poniatowskiego, mądrej radzie ławnika p. J. Gurdusa oraz pracowności sekretarza p. Sobolewskiego. Owocami tej działalności jest przede wszystkim budowa Szkoły Powszechnej, której mogą pozościć niewątpliwie najlepsze szkoły powsze w Wilnie. Po roku 1920 r. magistrat otrzymał ruinę po byłej szkole rosyjskiej. Kilka lat łożono na jej odbudowę, lecz gdy normalne budżeto, we wydatki na to nie wystarczały, obciążono miasto długiem, wysygnowano większą sumę z innych pozycji, uzyskano 10000 zł. za pomocą rządowej, co w sumie dało 35000 zł. i dzięki temu dano szkole idealne warunki mieszkaniowe.

Ponadto istnieje tu przy magistracie dom ludowy, odciągający ludność robotniczą od karczem. Chłuba tego domu jest biblioteka, która w ciągu kilku miesięcy urosła do 700 tomów dzieł literatury pięknej. W czystym i dostatecznie obszernym lokalu mieści czytelnia. Koszta wyniosły do 3000 zł, korzysta z tego stale do stu czytelników. Przedsięwzięcie to

chciał ile uszu starożyło i przepraważdem własną „po gospodarsku“ statystykę. Było dokoła mnie 27 stoików. I — dosłownie — tylko przy dwóch mówiono po francusku! Do kogo słyszało się wszystkie języki świata; przeważał angielski, lecz mówiono też sporo po hiszpańsku, po niemiecku, po węgiersku; nieco mniej po włosku.

Po biurach zamawiań podróźniczych: floc! Ludzie wprost błagają o pokój choćby najmniejszy, hotelowy lub prywatny w jakiejkolwiek miejscowości kąpielowej nad morzem. W Bretanii? W Normandji? Aha, właśnie! Niema hotelu gdzieby już nie był zamówiony... pokój bilardowy i łazienka. Może, może znajdzie się gdzie w jakiej wiosce jeszcze coś wolnego, w takiej dokoła tylko malarsze jedą „na studia“ albo gruchające paręczki uciekają od świata... Może... Do teatrów w Paryżu nie dobieć się. Co pójdziesz, to przy kasie nie napis: „Wszystkie bilety sprzedane“. W się to mówić. To samo w pociągach. — ze wschodu, z północy, z południa przybywają nieustannie do Paryża pełniusiencie. Ludzie jak świecie w becze... A wszystko to jedzie, pędzi do Paryża! Dwa dni temu siedziałem przy stołeczku przed jedną z wielkich kawiarni bulwarowych paryskich. Słuchałem ile uszu starożyło i przepraważdem własną „po gospodarsku“ statystykę. Było dokoła mnie 27 stoików. I — dosłownie — tylko przy dwóch mówiono po francusku! Do kogo słyszało się wszystkie języki świata; przeważał angielski, lecz mówiono też sporo po hiszpańsku, po niemiecku, po węgiersku; nieco mniej po włosku.

Podobno nieco „luzniej“ na Rivierze, ale tam okrutne terapy uzdrowiska. Donoszą też o nieznosnym podnieśnieniu się temperatury w Biarritz. Tam, podobno, tamiej... lecz upiec się można na słońcu. — Prawdę jednak rzekłszy ci cudzoziemcy kupując dziś masowo we Francji rzeczy potrzebne i niepotrzebne (bo taniol) sypią na prawo i na lewo moc pieniędzy, wydając „francuzki“ bez pamięci (tak mało warte). Tedy niema co tak bardzo uskarżać się na ten... deszcz złota, a choćby tylko banknotów. Ale — Francuz, pomimo całej swej uprzejmości i kurtuazji, ma mnóstwo miłości własnej i bardzo jest drażliwy i wrażliwy. Wprost z rozpaczą i zaciśnięciem pięści patrzają Francuzi jak sam wygląd Francji zmienia się, przystosowując się do zwyczajów i obyczajów cudzoziemskich, do cudzoziemców gustu i upodobań. Francja przestaje być Francją. Paryż, Paryżem! Cudzoziernicy zaczęli w najpiękniejszych miejscowościach budować np. wille... w ich własnym stylu, jakies angielskie, szwedzkie, greckie. Paryskie kabarety całkiem już przystosowały się do nowej publiczności. Tam się śpiewa kpiety w najrozmaitszych językach, tam już ton i styl bynajmniej nie paryski. Anglicy chcą mieć w Paryżu — teatr angielski. Już się utworzyło konsorzjum przedsiębiorców. W muzyczne-hallach na Montmartre siedzą Amerykanie zdjąwszy smokingi, z nogami na krzesłach. Paryż był od wieków mader podoblażliwy i wyrozumiały — jakby

ziemcy kupując dziś masowo we Francji rzeczy potrzebne i niepotrzebne (bo taniol) sypią na prawo i na lewo moc pieniędzy, wydając „francuzki“ bez pamięci (tak mało warte). Tedy niema co tak bardzo uskarżać się na ten... deszcz złota, a choćby tylko banknotów. Ale — Francuz, pomimo całej swej uprzejmości i kurtuazji, ma mnóstwo miłości własnej i bardzo jest drażliwy i wrażliwy. Wprost z rozpaczą i zaciśnięciem pięści patrzają Francuzi jak sam wygląd Francji zmienia się, przystosowując się do zwyczajów i obyczajów cudzoziemskich, do cudzoziemców gustu i upodobań. Francja przestaje być Francją. Paryż, Paryżem! Cudzoziernicy zaczęli w najpiękniejszych miejscowościach budować np. wille... w ich własnym stylu, jakies angielskie, szwedzkie, greckie. Paryskie kabarety całkiem już przystosowały się do nowej publiczności. Tam się śpiewa kpiety w najrozmaitszych językach, tam już ton i styl bynajmniej nie paryski. Anglicy chcą mieć w Paryżu — teatr angielski. Już się utworzyło konsorzjum przedsiębiorców. W muzyczne-hallach na Montmartre siedzą Amerykanie zdjąwszy smokingi, z nogami na krzesłach. Paryż był od wieków mader podoblażliwy i wyrozumiały — jakby

Nowi działacze polityczni w partji komunistycznej.

W Rosji Sowieckiej istnieje oryginalna bardzo uczelnia, a mianowicie Akademia wojskowo-polityczna im. Tolmaczewa, która ma na celu wychowanie działaczy wojskowo-politycznych. Instytut podobny nie istnieje, prócz Rosji Sowieckiej, w żadnym państwie, bowiem na ogół jest rzeczą niedopuszczalną, by w instytucjach wojskowych prowadzono politykę. W Rosji natomiast rzecz się przedstawia zgoła odmiennie: W Akademii im. Tolmaczewa, będącej, bądź co bądź, instytucją wojskową, odgrywa polityka wybitną rolę. Dyrektor naczelny wspomnianej akademji, L. Pokrowski, zamieszcał w tych dniach na łamach „Krasnoj Gazety“ obszerny artykuł, w którym pisze między innymi, że stronnictwo komunistyczne uważa za jedno z największych zwycięstw rewolucji system organów politycznych w armji czerwonej i w wojsku. Pokrowski jest zdania, iż jednym z warunków powodzenia w przyszłych wojnach jest jaknajdoskonalsze przygotowanie działaczy politycznych. Akademia wojskowo polityczna w tym właśnie celu została założona, by dostarczyć armji rosyjskiej zastępy pod względem politycznym dobrze wyszkolonych, pod względem wojskowym znakomicie wyćwiczonych i klasowo uświadomionych instruktorów. W czasach pokojowych głównym zadaniem absolwentów akademji jest przygotowanie do przyszłej wojny wojselan i robotników.

Słuchacze akademji polityczno-wojskowej im. Tolmaczewa, rekrutują się, rzecz jasna, prawie wyłącznie z członków stronnictwa komunistycznego. Większość absolwentów tego-rocznych mianowana została komisarzami dywizji, względnie pułków. — Prowadzone obecnie roboty ziemne powinny być w tym celu wyszskane. — N. Z.

Praca i zarobki w Stanach Zjednoczonych.

Na temat powyższy interesujące uwagi zamieszcza amerykański korespondent „Uniji“: Dzięki odpowiedniej organizacji przemysłu, płaca za ośmiogodziny dzień roboczy w stosunku do złotego jest bardzo wysoka. Trzeba jednak uwzględnić to przedewszystkiem, iż życie jest w Amaryce drogie. Jeśli niekwalifikowany robotnik zarabia sześć dolarów dziennie, to po opłaceniu mieszkania i utrzymania, zaszczędzić może niewiele.

Przełeczenie zarobki mężczyzn wyniosły w Ameryce w roku 1924—25 32 dolary tygodniowo. Mówimy wciąz o robotnikach niewykwalifikowanych. Panienci sortujące np. listy w największej firmie ekspedycyjnej „Sears Coebuck et Co“ w Chicago, zarabiają od 15 dolarów tygodniowo. Niani rekrutujące się z młodych murzynek, biorą 75 dolarów miesięcznie wraz z utrzymaniem, co przeliczywszy na złoto, danam dwukrotną pensję polskiego profesora uniwersytetu.

Nie ma tu także terminatorstwa. Ktokolwiek zgłasza się do pracy, nie potrzebuje żadnych świadectw ani listów polecających, wystarczy jedynie wykazanie umiejności w pracy. Jeśli zaś wykonywaa pracę niemiejsiejnie, otrzymuje zapłatę za jeden dzień i szuka pracy dalej.

Robotnicy kwalifikowani zarabiają b. dobrze. Mimo braku ubezpieczeń społecznych są oni lepiej płatni od angielskich o 30 proc., od niemieckich o 40 proc. Niektórzy przemysłowcy wprowadzili w ostatnich latach zwyczaj sprzedaży swoich akcji robotnikom zatrudnionym u siebie. Tą drogą dokonują się socjalizacja przemysłowa w tym kraju wszelkich możliwości.

SPORT.

Okręgowe mistrzostwa piłkarskie.

Zbliża się dzień 15 sierpnia, a z nim początek gier o mistrzostwo Polski. Reprezentanci wszystkich dzwiewięciu okręgów — ich mistrzowie, spotkają się wkrótce, aby rozegrać szereg meczy, które zadecydują, kto będzie nosił zaszczytny tytuł mistrza Polski. Mistrzostwa okręgów są już ukończone definitywnie i przedstawiają się następująco: mistrzem stolicy została Polonia bijąc ambitną Warszawiankę w ostatniej dogrywce. Kraków reprezentować będzie Cracovia, Lwów — Pogoń, przeszłoroczny mistrz Polski, Górny Śląsk — Wielko Hajducki Ruch, Poznań — Warta, Łódź — Turysta, Toruń — bezkonkurencyjny w tym okręgu T. K. S., Lublin — Lublinianka, wreszcie Wilno — 1 p. p. leg. To ostatnie mistrzostwo z racji nie tylko wyczynów sportowych, ale i poziomu przyzielenemu stoliku przyczyni się niewątpliwie do tego, że zamierzający u nas (niestety) sport reprezentowany będzie godnie. Wkrótce 1 p. p. Leg. spotka się z Warszawą i Toruniem. Szczęść Boże. — T.

Z letnich wrażeń.

Trouville, 26 lipca.

Nie mogłem dłużej na to patrzeć. Uciekłem z Paryża. Pomyślne okoliczności pozwalają mi nietylko jeździć sobie tu i tam — po Europie — lecz i pozwalać mi pośiedzieć dłużej lub krócej gdzie mi się podoba... Pojechałem do Paryża, co prawda tylko rozzejrzeć się. Ale nawet tylko rozglądanie się po terazniejszemu Paryżu rychło mi, pardon, stanęło kością w gardle!

Właśnie! Nie ma hotelu gdzieby już nie był zamówiony... pokój bilardowy i łazienka. Może, może znajdzie się gdzie w jakiej wiosce jeszcze coś wolnego, w takiej dokoła tylko malarsze jedą „na studia“ albo gruchające paręczki uciekają od świata... Może... Do teatrów w Paryżu nie dobieć się. Co pójdziesz, to przy kasie nie napis: „Wszystkie bilety sprzedane“. W się to mówić. To samo w pociągach. — ze wschodu, z północy, z południa przybywają nieustannie do Paryża pełniusiencie. Ludzie jak świecie w becze... A wszystko to jedzie, pędzi do Paryża! Dwa dni temu siedziałem przy stołeczku przed jedną z wielkich kawiarni bulwarowych paryskich. Słuchałem ile uszu starożyło i przepraważdem własną „po gospodarsku“ statystykę. Było dokoła mnie 27 stoików. I — dosłownie — tylko przy dwóch mówiono po francusku! Do kogo słyszało się wszystkie języki świata; przeważał angielski, lecz mówiono też sporo po hiszpańsku, po niemiecku, po węgiersku; nieco mniej po włosku.

Podobno nieco „luzniej“ na Rivierze, ale tam okrutne terapy uzdrowiska. Donoszą też o nieznosnym podnieśnieniu się temperatury w Biarritz. Tam, podobno, tamiej... lecz upiec się można na słońcu. — Prawdę jednak rzekłszy ci cudzoziernicy zaczęli w najpiękniejszych miejscowościach budować np. wille... w ich własnym stylu, jakies angielskie, szwedzkie, greckie. Paryskie kabarety całkiem już przystosowały się do nowej publiczności. Tam się śpiewa kpiety w najrozmaitszych językach, tam już ton i styl bynajmniej nie paryski. Anglicy chcą mieć w Paryżu — teatr angielski. Już się utworzyło konsorzjum przedsiębiorców. W muzyczne-hallach na Montmartre siedzą Amerykanie zdjąwszy smokingi, z nogami na krzesłach. Paryż był od wieków mader podoblażliwy i wyrozumiały — jakby

Rezolucja „Rycerzy Kolumba“ protestuje przeciw gwałtom w Meksyku.

NOWY-YORK, 6 VII, PAT. Associated Press donosi z Waszygtonu że doroczny kongres zakonu „Rycerzy Kolumba“ przyjął jednogłośnie rezolucję zwracającą uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na to, że rząd meksykański dopuścił się gwałtu wobec obywateli Stanów Zjednoczonych, pozabawiających urzędów i wydalając z terytorjum meksykańskiego, w okolicznościach, które sprzeciwiają się wszelkim ustawom konstytucyjnym.

Rozpoczęcie rokowań handlowych między Francją a Jugosławiją.

PARYŻ, 6 VIII, PAT. Dziś rozpoczęły się tu rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego francusko-jugosławińskiego.

Strajk w Łodzi.

ŁÓDź, 6 VIII, PAT. Wczoraj o godz. 4 ej po południu wybuchł w Łodzi strajk pracowników instytucji użyteczności publicznej. Zastrajkowali pracownicy biurów i robotnicy we wszystkich instytucjach miejskich i dojazdowych kolei podmiejskich oraz pracownicy gazowni. Strajk ma to ekonomicznie. Rokowania ze strajkującymi mają być przeniesione na teren Warszawy.

Cyrk i menażeria Staniewskich.

Tylko na 10 dni przyjeżdża Cyrk i menażeria Staniewskich (Plac Łukiski) 10 sierpnia r. b. otwarcie wspaniałych przedstawień 15 wczesno-wiecznych atrakcji 15 na czele programu treshowane LWY I TYGRYSY! NIEBYWAŁE WIDOWISKA!

8 klasowe koedukacyjne gimnazjum Marji Winoградской w Wilnie.

Język wykładowy polski, program gimnazjów państwowych, typ humanistyczny (z łacina). Zapisy przyjmuje do klas od I do V włącznie w kancelarji w godzinach od 10 do 16. Egzaminu wstępne 2 września.

Licium polsko-francuskie 8 mio klasowe i francuska szkoła początkowa N. Szepowalnikowej.

Wykłady w polskim i francuskim językach. Kancelarja czynna od 10 do 11. Do podań o przyjęcie do I i 2 klasy licium polsko-francuskiego i szkoły francuskiej załączają należy tekturkę urodzenia i świadectwo o szczepieniu ospy. Posiadamy internat na 10 dzielei. Początek zajęć 3 sierpnia. Egzaminu wstępne 1-go i 2-go sierpnia. Tamże przyjmowane są zapisy do francuskiego ogrodu dziecięcego N. Szepowalnikowej.

Samochody i Autobusy OKAZYJNIE do sprzedania.

Wiadomość: Autokoncern, Warszawa, Wierzbowa 8, tel. 123—29

Letniska wiejskie

Wilno, Dąbrowskiego Nr. 3 m. 6 od g. 3—5 po poł 1) przy owanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego. 2) informowanie osób, które zechcą z letnisk skorzystać.

Czas pomyśleć o reklamie!!

Biuo Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie Garbarska I, tel. 82. Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE na warunkach BARDZO ULGOWYCH. Kosztorysy i oferty na żądanie wysła natychmiast.

Głos monarchisty

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I GOSPODARCY wychodzi w Warszawie Adres redakcji: Warszawa, Wiejska 11. Konto czekowe 63673. Prenumerata kwartalna: 2 zł. Cena pojedynczego numeru groszy 20 Do nabycia w kioskach „Ruch“

Prywatny parlament.

Przed kilku tygodniami parlament francuski unieważnił mandat poselski barona Henryka Rotschilda. Zarzucano mu i dowiedziono jednakże pod czas wyborów. Niedługo po unieważnieniu mandatu barona Rotschilda pięć milionów franków. Trzeba dodać, że baron Rotschild przekupywał swoich wyborców przed dwoma laty, kiedy frank nie stał tak nisko jak dzisiaj. Ale, mimo to jeszcze, fantazja Rotschilda była dość kosztowna.

Przebieg parlamentaryzmu o którym wciąz teraz mówi się i pisze nie ma być ostentacyjnie tak poważny, skoro znajduję się ludzie, skłonni do picienia wielkich sum z złobytego mandatu poselskiego. Niezrozumiałe jest natomiast dlaczego uważa się to za przestępstwo.

Przeciwnicy barona Rotschild postąpił wyjątkowo uczciwie. Powiedział swolm wyborcom propositum — Nie obiecuje wam, że się drożyna skńczy, ustal waluta, zapanuje pokój powszechny ani tym podobnych niestworzonych rzeczy, jakie mają zwyczaj opowiadać wszyscy kandydaci na posłów. Stawiam sprawę daleko skromniej. Jeśli mnie obrzezicie, każdy z was otrzyma pięćset, tyśiąc, albo dwa tyśiące franków. W stosunku do wielkich programów polityczno-społecznych, mających w uszczelnieniu, jest to korzyść drobna, ale ma być zaletą, że prędka i pewna.

Wyborcom to rozumowanie trafiało do przekonania. Niemiew w jakim okręgu kandydował baron Henryk Rotschild, natomiast wiem z całą pewnością, że w tym jednym jedynym okręgu w całej Francji wyborcy się nie zawledli.

Alle parlamentarzyści francuscy zamiast złożyć hołd uczciwości swego kolegi wteli go się pozubić. — Swoją drogą uważam, że baron Henryk Rotschild wyrażał w całej tej sprawie za mało fantazji.

Na jego miejscu, mając pięć milionów franków do stracenia, nie pchał bym się do obywatelskiego parlamentu tylko żołybyym swój wstawię. — Za pięć milionów można wynająć przywoły dom i odpowiednią liczbę kandydatów na posłów. I baron Rotschild obrany by został prezydentem swojego przedstawicielstwa narodowego. Małby też wszelkie wpływy, płynące z tytułu tej godności. Wybrałby sobie, jakoby go przyjmowano w najrozmaitszych urzędach i instytucjach, gdyby się sam im przedstawiał: — Jestem prezydentem swojej izby deputowanych. — A po cichu dodawał: — I Rotschildem.

Natomiast od posłów swoich mógłby wymagać sumiennej pracy. I wymagałby napewno. Nie wyobrażam sobie, czy był taki Rotschild na świecie, któryby płacił za niedoleżną robotę. — To mogą robić tylko gołoy. (Dlatego może w Polsce niedoleżna praca jest tak chętnie opłacana). — Posłowie, wiedząc, że każdej chwili mogą wylecieć i stracić swoje dyjety, pracowaliby oczywiście z zapalem. Nie irwoniliby czasu na wizyty po ministeriach, wyrabianie protekcji, posad, koncesyj i t. d.

Po pewnym czasie mogłoby to zwrócić uwagę opinij publicznej. Zaczęłoby przębąkiwać: — Ale ci ludzie pracują poważnie. — Mówią zupełnie mądre rzeczy. — I mimo różnicy przekonań, nie walczą ze sobą tak zażadle, jak posłowie do prawdziwego parlamentu.

Bo czemużby się mieli nienawidzić, gdyby byli pozbawieni wpływow i możliwości zdobywania rozmatłych symon, dla swoich protegowanych. — I cały ten eksperyment mógłby się zakończyć niepowodzeniem i wstrząsającym efektem. Piży następnym wyborach wybrano by do prawdziwego parlamentu cały prywatny parlament Rotschilda z nim samym na czele.

Niestety, paryski Rotschild nie zdobył się na podobny gest. Według informacji, jak podało jedno z pism francuskich, chce znouwu wydać pięć czy może pełniascie (zwyższy spadek waluty) milionów, żeby wejść z powrotem do odużego parlamentu. Szkoa. — Polska jest za biednym krajem i milionerzy nawi nie mają rozmazać do takich fantazji, ale gdyby się cudem Bożym, jaki ekscenryczny nabab u nas znalazł i zakazył prywatny parlament, zrekulowany z posłów, z poóród bezrobotnego proletariatu i inteligencji, możyłoby to być skuteczniejsze od amian Konstytucji, ordnający wyborczej i nowych wyborów. — Wł Perzyński.

Wielki sklep, w którym tłumy cudzoziemców kupują, kupują, kupują... Ale i to jeszcze nie nazwę ani „niebywałem“ ani podziw budzącem. Niebywały, niestychany jest nastrój Francuzów wobec tego zalewu. Niebywałe jest usposobienie terazniejsze Francuzów wobec cudzoziemców — wręcz wrogie, nienawistne... Oto tego nigdy nie bywało!

Prawda, że i terazniejsi cudzoziernicy zalewający Francję zachowują się w sposób niebywały, arogancko, wyzywająco, okazując na każdym kroku Francuzom, że im... laskę robią kupując wszystko, co Francja produkuje — za bezcen. Więc Francuzów nietylko irytuje i draźni to, że wszystko jest dziś we Francji dostępne dla cudzoziernika „uzbrojonego“ w dolary, funty, pesety a nawet marki niemieckie, lecz nienawistny nastrój pogłębia to, że cudzoziernicy okazują dla Francji takie lekceważenie.

Cala Francja dziś jeden wielki hotel. Czekam tylko momentu kiedy po wszystkich stacjach pogranicznych wywieszą wielkie tablice z napisem: «Niema ani jednego wolnego miejscala...» we Francji. —

Przed kilku tygodniami parlament francuski unieważnił mandat poselski barona Henryka Rotschilda. Zarzucano mu i dowiedziono jednakże pod czas wyborów. Niedługo po unieważnieniu mandatu barona Rotschilda pięć milionów franków. Trzeba dodać, że baron Rotschild przekupywał swoich wyborców przed dwoma laty, kiedy frank nie stał tak nisko jak dzisiaj. Ale, mimo to jeszcze, fantazja Rotschilda była dość kosztowna.

W sprawie kościoła w Landwarowie.

Landwarów.

Otrzymujemy następujące pismo: W Nr 174 „Dziennika Wileńskiego“ zamieszczona została korespondencja z Landwarowa, w której m. inni korespondent, p. St. Gwiżdżiński, ukrywający się pod pseudonimem „Esgie“, podnosząc zaskugi osób które oddały parafję, stojąc na czelu budowy kościoła w Landwarowie, zamieścić i rodzinnego brata, — miejscowego obywatela, p. Antoniego Gwiżdża.

Mała ta wzmianka, do żywego poruszyła umysł całej parafji i wywołala wielki ferment i słuszne oburzenie. — Zachodzi pytanie: Czy się tak odznaczył p. A. G. przy budowie kościoła? My, parafjanie Landwarowscy, władając coś nieco o „zaślugach“ p. A. G. jesteśmy innego zdania.

Zrozumiałą zresztą jest intencja korespondenta p. Esgie, który świadomie rozmiął się z prawdą, podnosząc niezaluzowane zaskugi A. G. i to w przeddzień oczyszczenia wyświęcenia kościoła i uroczystego przyjazdu dostojnych gości.

Nowi działacze polityczni w partji komunistycznej.

W Rosji Sowieckiej istnieje oryginalna bardzo uczelnia, a mianowicie Akademia wojskowo-polityczna im. Tolmaczewa, która ma na celu wychowanie działaczy wojskowo-politycznych. Instytut podobny nie istnieje, prócz Rosji Sowieckiej, w żadnym państwie, bowiem na ogół jest rzeczą niedopuszczalną, by w instytucjach wojskowych prowadzono politykę. W Rosji natomiast rzecz się przedstawia zgoła odmiennie: W Akademii im. Tolmaczewa, będącej, bądź co bądź, instytucją wojskową, odgrywa polityka wybitną rolę. Dyrektor naczelny wspomnianej akademji, L. Pokrowski, zamieszcał w tych dniach na łamach „Krasnoj Gazety“ obszerny artykuł, w którym pisze między innymi, że stronnictwo komunistyczne uważa za jedno z największych zwycięstw rewolucji system organów politycznych w armji czerwonej i w wojsku. Pokrowski jest zdania, iż jednym z warunków powodzenia w przyszłych wojnach jest jaknajdoskonalsze przygotowanie działaczy politycznych. Akademia wojskowo polityczna w tym właśnie celu została założona, by dostarczyć armji rosyjskiej zastępy pod względem politycznym dobrze wyszkolonych, pod względem wojskowym znakomicie wyćwiczonych i klasowo uświadomionych instruktorów. W czasach pokojowych głównym zadaniem absolwentów akademji jest przygotowanie do przyszłej wojny wojselan i robotników.

Słuchacze akademji polityczno-wojskowej im. Tolmaczewa, rekrutują się, rzecz jasna, prawie wyłącznie z członków stronnictwa komunistycznego. Większość absolwentów tego-rocznych mianowana została komisarzami dywizji, względnie pułków. — Prowadzone obecnie roboty ziemne powinny być w tym celu wyszskane. — N. Z.

Praca i zarobki w Stanach Zjednoczonych.

Na temat powyższy interesujące uwagi zamieszcza amerykański korespondent „Uniji“: Dzięki odpowiedniej organizacji przemysłu, płaca za ośmiogodziny dzień roboczy w stosunku do złotego jest bardzo wysoka. Trzeba jednak uwzględnić to przedewszystkiem, iż życie jest w Amaryce drogie. Jeśli niekwalifikowany robotnik zarabia sześć dolarów dziennie, to po opłaceniu mieszkania i utrzymania, zaszczędzić może niewiele.

Przełeczenie zarobki mężczyzn wyniosły w Ameryce w roku 1924—25 32 dolary tygodniowo. Mówimy wciąz o robotnikach niewykwalifikowanych. Panienci sortujące np. listy w największej firmie ekspedycyjnej „Sears Coebuck et Co“ w Chicago, zarabiają od 15 dolarów tygodniowo. Niani rekrutujące się z młodych murzynek, biorą 75 dolarów miesięcznie wraz z utrzymaniem, co przeliczywszy na złoto, danam dwukrotną pensję polskiego profesora uniwersytetu.

SPORT.

Okręgowe mistrzostwa piłkarskie.

Zbliża się dzień 15 sierpnia, a z nim początek gier o mistrzostwo Polski. Reprezentanci wszystkich dzwiewięciu okręgów — ich mistrzowie, spotkają się wkrótce, aby rozegrać szereg meczy, które zadecydują, kto będzie nosił zaszczytny tytuł mistrza Polski. Mistrzostwa okręgów są już ukończone definitywnie i przedstawiają się następująco: mistrzem stolicy została Polonia bijąc ambitną Warszawiankę w ostatniej dogrywce. Kraków reprezentować będzie Cracovia, Lwów — Pogoń, przeszłoroczny mistrz Polski, Górny Śląsk — Wielko Hajducki Ruch, Poznań — Warta, Łódź — Turysta, Toruń — bezkonkurencyjny w tym okręgu T. K. S., Lublin — Lublinianka, wreszcie Wilno — 1 p. p. leg. To ostatnie mistrzostwo z racji nie tylko wyczynów sportowych, ale i poziomu przyzielenemu stoliku przyczyni się niewątpliwie do tego, że zamierzający u nas (niestety) sport reprezentowany będzie godnie. Wkrótce 1 p. p. Leg. spotka się z Warszawą i Toruniem. Szczęść Boże. — T.

Z letnich wrażeń.

Trouville, 26 lipca.

Nie mogłem dłużej na to patrzeć. Uciekłem z Paryża. Pomyślne okoliczności pozwalają mi nietylko jeździć sobie tu i tam — po Europie — lecz i pozwalać mi pośiedzieć dłużej lub krócej gdzie mi się podoba... Pojechałem do Paryża, co prawda tylko rozzejrzeć się. Ale nawet tylko rozglądanie się po terazniejszemu Paryżu rychło mi, pardon, stanęło kością w gardle!

Właśnie! Nie ma hotelu gdzieby już nie był zamówiony... pokój bilardowy i łazienka. Może, może znajdzie się gdzie w jakiej wiosce jeszcze coś wolnego, w takiej dokoła tylko malarsze jedą „na studia“ albo gruchające paręczki uciekają od świata... Może... Do teatrów w Paryżu nie dobieć się. Co pójdziesz, to przy kasie nie napis: „Wszystkie bilety sprzedane“. W się to mówić. To samo w pociągach. — ze wschodu, z północy, z południa przybywają nieustannie do Paryża pełniusiencie. Ludzie jak świecie w becze... A wszystko to jedzie, pędzi do Paryża! Dwa dni temu siedziałem przy stołeczku przed jedną z wielkich kawiarni bulwarowych paryskich. Słuchałem ile uszu starożyło i przepraważdem własną „po gospodarsku“ statystykę. Było dokoła mnie 27 stoików. I — dosłownie — tylko przy dwóch mówiono po francusku! Do kogo słyszało się wszystkie języki świata; przeważał angielski, lecz mówiono też sporo po hiszpańsku, po niemiecku, po węgiersku; nieco mniej po włosku.

Rezolucja „Rycerzy Kolumba“ protestuje przeciw gwałtom w Meksyku.

NOWY-YORK, 6 VII, PAT. Associated Press donosi z Waszygtonu że doroczny kongres zakonu „Rycerzy Kolumba“ przyjął jednogłośnie rezolucję zwracającą uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na to, że rząd meksykański dopuścił się gwałtu wobec obywateli Stanów Zjednoczonych, pozabawiających urzędów i wydalaając z terytorjum meksykańskiego, w okolicznościach, które sprzeciwiają się wszelkim ustawom konstytucyjnym.

Rozpoczęcie rokowań handlowych między Francją a Jugosławiją.

PARYŻ, 6 VIII, PAT. Dziś rozpoczęły się tu rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego francusko-jugosławińskiego.

Strajk w Łodzi.

ŁÓDź, 6 VIII, PAT. Wczoraj o godz. 4 ej po południu wybuchł w Łodzi strajk pracowników instytucji użyteczności publicznej. Zastrajkowali pracownicy biurów i robotnicy we wszystkich instytucjach miejskich i dojazdowych kolei podmiejskich oraz pracownicy gazowni. Strajk ma to ekonomicznie. Rokowania ze strajkującymi mają być przeniesione na teren Warszawy.

Cyrk i menażeria Staniewskich.

Tylko na 10 dni przyjeżdża Cyrk i menażeria Staniewskich (Plac Łukiski) 10 sierpnia r. b. otwarcie wspaniałych przedstawień 15 wczesno-wiecznych atrakcji 15 na czele programu treshowane LWY I TYGRYSY! NIEBYWAŁE WIDOWISKA!



NADESLANE

W ostatnim czasie zwiększyły się znacznie wypadki nadsyłania podań i prób w sprawach wojskowych...

Wypadki i kradzieże. (x) Przyaresztowanie podejrzanych zbiegów. Na pododdziale Wojtowa organa straży pogranicznej...

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Z SĄDÓW.

Twardy sen.

Twardy sen miała w noc na 15 lipca roku ubiegłego p. Eudokja Dziemidowicz...

Nikt nie słyszył złodziei i tylko cudownym wprost sposobem poszkodowana odzyskała swoje rzeczy.

Pastusi wsi Rukusy sąsiedniej gminy—Jodziejki zauważyli w nocy pięciu nieznajomych im ludzi...

Sędztwo prowadzone przez komendanta posterunku policji doprowadziło do ujawnienia, że rabunku dokonali: Sierdzikow, Parfionow, Pietkin, Borowski i Safronow.

Trzech z nich, a mianowicie: Sierdzikow pseudonim „Szatybelko”, Parfionow i Lejsza znani już byli policji jako zawodowi złodzieje...

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w składzie: przewodniczący sędzia Okulicz w asystencji sędziego Hryniewieckiego i honorowego, d-ra Sumoroka...

Przekurator opominał się o surową karę, opierając się w swych wywodach na art. 15 przepisów...

Obronę wnosiło pięciu adwokatów miejscowych.

Głośna banda dywersyjna przed sądem. W poniedziałek, dnia 9 bm. w Sądzie Okręgowym w Wilnie...

Powstanie to, które miało nastąpić z początkiem wiosny r. 1925 w Lidzie i ściągając wyszkolonych z Rosji kierowników...

Nadmienić należy, iż banda ta była zasłaną środkami materialnymi z centralnych organizacji komunistycznych w Rosji.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

Występ Laury Kochańskiej w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 11 w kasie Teatru Polskiego („Lutnia”), od g. 3-iej w Teatrze Letnim.

ZYTO oryginalne „ROGALIŃSKIE” R. Raczyńskiego



bardzo pełne, zimotrwałe, dobrze się krzewiące poleca do stewu

Zarząd dóbr w ROGALINIE poczta Świątniki n/W.

Zamówienia przyjmują także

W POZNANIU: Bank Kwilecki Potocki i S-ka, Aleje Marcinkowskiego.

Dom zbożowy Władysław Radomski, Plac Wolności 3.

W WARSZAWIE: Bank Kwilecki Potocki i S-ka, Krakowskie Przedmieście 9.

W TORUNIU: B. Hozakowski, ul. Mostowa.

Choroby przewodów moczowych, żółciowych i wątroby, dyspepsję, artretyzm, reumatyzm

LECZY RADYKALNIE WODA ORYGINALNA

VICHY-ÉTAT Celestins, Hôpital, Grande-Grille

oraz tabletki (comprimés), pastylki i sole VICHY-ÉTAT.

Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Generałna Reprezentacja na Polskę: J. Sądendorff, Warszawa, Krucza 6, tel. 230-13.

DRUTY emaljowane, gołe, nawijane bawelną, jedwabiem od 0,05 mm.

LINKA ANTENOWA miedź i brąz

Preszpan PEYTY PERTINAXOWE polerowane, do wyrobu skrzynek radiowych.

MIKA, MIKANIT. PAPIERY IZOLACYJNE.

Generałna Reprezentacja Tow. Akc. Meitrowski

Henryk Werszowski Warszawa, Chmielna 37.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIENI

ul. ZAWALNA 1 TELEFON 1-147

Sprzedaj i zakup:

Żyta Owsa Jęczmienia

Otrąb żytnich i pszennych Soli.

Obwieszczenie.

Sąd Okręgowy w Wilnie, 1 Wydział Cywilny, ogłasza iż na żądanie...

Albiera, decyzją z dnia 27 maja 1924 roku, postanowił: Wzbronienie dokonywania jakichkolwiek transakcji...

Wileńska 8 u Stefana Wileńskiego

Do sprzedania Pies wyżej tresowany dowiedziec się Wielka Pohulanka 28-3

Pokój do wynajęcia umebłowany. W. Pohulanka 17 m. 16

MAJĄTKÓW ZIEMSKICH od 10 ha z zabudowaniami w pobliżu Wilna

Do wydzierżawienia ORODOWCOWY 12 mieszkańca z 4ch pok. z kuchnią

Poszukuję posady zarządzającej gospodarstwem domowym w majątku ziemskim

Grzyby suszone WYBOROWE kupuje w każdej ilości, za

placę do 50 proc. wyżej cen rynkowych. Próbkę i ceny proszę nadsyłać: T. Różniński, Warszawa, Krucza 31.

Doktor Kobieta-lekaz D. Zeldowicz Z. Zeldowiczowa

Przyjęcie 9-1 i 5-8 od 12-5 Chor. kobiece o raz spec. weneryczne, moczołpłowe i kórne ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. sB ristol) W. Zdr. P. Nr. 31.

ARKADJUSZ AWERCZENKO. Jeden gryzie krótką fajeczkę, inny zuje tyton, jeszcze inny pali cygaro.

Pogotowie ratunkowe. Gdyby choć jedna z konferencji wszechświatowych nie odbyła się w wspaniałym pałacu, ozdobionym bronzami, marmurem i dywanami...

Pusty, nie pociągający brzeg rzeki... W rzece tonie człowiek...

Kurczowo zacisnęła jego dłoń gnie to znów pokazuje się na powierzchni wody...

Na brzegu zebrała się garstka ludzi. Porozsiadali się na kamkach, patrzą.

Żeby tak go wyciągnąć! — Tak! — na suche miejscel — A sukmem dobrze rozetrzeć! — I konjaku wlać mu do usil — Gotów byłbym dać mu sukna! — A jabym mu konjaku pół butelki ofiarował! — No?.. — Co no?.. — Teraz tylko pozostaje wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...

— Wyciągnąć go z wody. — Koniecznie trzeba go wyciągnąć! — Wziąć za włosy... — Skądże znowul Jak można w taki niekulturalny sposób! Gdybym sobie pozwolił na takie grubiaństwo...